

Marcin Lasoń

Początki myśli stabilizacyjnej Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 7, 81-91

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARCIN LASON

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Początki misji stabilizacyjnej Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Celem artykułu jest ukazanie specyfiki działań Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w Iraku podczas dwóch pierwszych zmian, tj. w latach 2003–2004¹. Wybór nie jest przypadkowy, ponieważ wraz ze zmianą sytuacji bezpieczeństwa w polskiej strefie realia służby pierwszej i drugiej zmiany znacznie się od siebie różniły. Zmieniła się również specyfika misji – ze stabilizacyjnej w faktycznie bojową czy też jak twierdzono oficjalnie – stabilizacyjną z elementami aktywnej obrony. Stwarza to także okazję do konfrontacji stworzonego na potrzebę pokazania społeczeństwu obrazu misji z jej postrzeganiem przez uczestników PKW. Informacje na ten temat zebrał autor w przeprowadzonych wywiadach. W połączeniu z zebraną i poddaną analizie literaturą naukową, materiałami prasowymi i innymi, gdzie próbowano przekazywać opinie żołnierzy, tekst daje możliwość odpowiedzi na pytanie badawcze: Jaka była specyfika i problemy funkcjonowania pierwszych zmian PKW w Iraku?

Przedstawione zostaną informacje ze źródeł i opracowań oficjalnych oraz relacji żołnierzy (informacje na ten temat podano w przypisach, bez podawania danych personalnych rozmówców). Pozwoli to na nakreślenie szerszego obrazu początków misji stabilizacyjnej i dokonanie oceny ich przygotowania do pełnienia służby na ziemi irackiej, jak i samego jej przebiegu. Wśród literatury przedmiotu warto wyróżnić materiały z konferencji, wydawane przez Akademię Obrony Narodowej, oraz artykuły i analizy publikowane w periodykach naukowych, np. „Myśl Wojskowa”. Są to zwykle opracowania odnoszące się do konkretnego aspektu polskiej obecności w Iraku. Dopiero odnośnie kolejnych zmian pojawiły się szersze publikacje np. *Zapiski irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak* (Żagań 2006), zawierające wspomnienia żołnierzy ze służby w Iraku.

Pierwsza zmiana Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Charakter zadań PKW ulegał zmianie. Było to związane z sytuacją w rejonie odpowiedzialności i priorytetami działań koalicji międzynarodowej. Początkowo koncentrowano się na działaniach stabilizacyjnych, które nie miały zawierać w sobie żadnych elementów ofensywnych. Okoliczności, w jakich przyszło polskim żołnierzom pełnić służbę, zaczęły wymuszać aktywne włączenie się w walki, szczególnie w okresie tzw. powstania as-Sadra, gdy bronili siedzib irackich władz lokalnych, odpierali ataki ekstremistów oraz wspomagali działania ofensywne armii amerykańskiej. Oznaczało to również konieczność jak najszybszego dostosowania wyposażenia żołnierzy, celem umożliwienia wykonywania stawianych zadań. Z biegiem czasu zostały rozszerzone obowiązki w zakresie

¹ Artykuł powstał na bazie fragmentu monografii Autora, pt. *Polska misja w Iraku. Użycie sił zbrojnych jako środka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej na przykładzie interwencji w Iraku 2003-2008*, Kraków 2010 r.

wspierania procesu transformacji irackich sił bezpieczeństwa. Zmniejszenie kontyngentu i teoretyczne zawężenie zadań sprawiło, że sytuacja PKW stawała się trudniejsza, ponieważ mniejsza liczba żołnierzy musiała podejmować te same działania operacyjne, jak ich poprzednicy, by zapewnić bezpieczeństwo zarówno sobie, jak i mieszkańcom strefy. Zmniejszanie strefy działania i przejmowanie odpowiedzialności przez siły irackie nie wystarczało do osiągnięcia celów misji. Najważniejsze informacje na temat pierwszych polskich kontyngentów wojskowych przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Podstawowe informacje o pierwszej i drugiej zmianie PKW Irak

Zmiana	Dowódca	Główne jednostki, z których pochodzili żołnierze	Formy działalności operacyjnej
I kwiecień 2003– –styczeń 2004 rozpoznawczo- -stabilizacyjna	gen. dyw. Andrzej Tyszkiewicz	– 12 Dywizja Zmechanizowana ze Szczecina – 12 Brygada Zmechanizowana – 25 Brygada Kawalerii Powietrznej – 1 Pułk Specjalny Komandosów – 10 Brygada Logistyczna z Opolą. Łącznie ok. 2500 żołnierzy	– patrole, konwoje, organizacja punktów kontrolnych – rozbrojenie, likwidacja i konfiskata broni i amunicji – działalność CIMIC rozminowanie – likwidacja magazynów broni i amunicji – organizacja i szkolenie Irackich Sił Bezpieczeństwa
II styczeń 2004– –lipiec 2004 stabilizacyjna z elementami aktywnej obrony*	gen. dyw. Mieczysław Bieniek	– 11 Dywizja Kawalerii Pancernej – 6 Brygada Desantowo-Szturmowa – 10 Brygada Logistyczna – 25 Brygada Kawalerii Powietrznej – polski batalion dowodzenia z Bydgoszczy Łącznie około 2500 żołnierzy	– patrole, konwoje, organizacja punktów kontrolnych – rozbrojenie, likwidacja i konfiskata broni i amunicji – działalność CIMIC rozminowanie – likwidacja magazynów broni i amunicji – organizacja i szkolenie Irackich Sił Bezpieczeństwa

* Podane określenie charakteru misji pojawiło się w 2006 roku. Po zakończeniu misji do określenia obu zmian użyto już nazwy stabilizacyjna np. w prezentacjach Dowództwa Operacyjnego.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych MON.

Pierwsza zmiana PKW realizowała zadania postawione całej Dywizji Wielonarodowej Centrum Południe. Najważniejsze z nich, to utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego, ochrona i gromadzenie sprzętu wojskowego po armii Saddama, tworzenie nowych służb bezpieczeństwa, pomoc w odbudowie infrastruktury i zabezpieczenie dostaw najbardziej potrzebnych dóbr materialnych². Przemawiając w Babilonie, minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński podkreślił: „Jesteśmy (polscy żołnierze – M.L.) tutaj po to, aby przywrócić ten kraj jego prawowitym mieszkańcom – wszystkim Irakijczykom, bez względu na ich przekonania, religię, przynależność plemienną”³. Podkreślał, zatem idealistyczny motyw misji. Zdawano sobie jednak sprawę, że żołnierze będą musieli stawić czoła zagrożeniom zarówno o charakterze militarnym, jak i terrorystycznym, a zatem powinni być oni odpowiednio wyposażeni. Było to też niezbędne do faktycznego zapewnienia bezpieczeństwa tak ludności strefy, jak i PKW. Należy pamiętać, że służba w kontyngencie była dobrowolna, w związku z tym do Iraku wyjeżdżali tylko ci żołnierze, którzy wyrazili taką chęć, dobierani na podstawie kwalifikacji spośród żołnierzy zawodowych, nadterminowych, rezerwy i pracowników wojska i innych osób cywilnych. Szczę-

² A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia i wnioski z przygotowania i udziału pierwszej zmiany Dywizji Międzynarodowej w misji stabilizacyjnej w Iraku*, Warszawa 2004, s. 31.

³ *Przemówienie Ministra Obrony Narodowej J. Szmajdzińskiego podczas przekazania południowo-środkowej strefy na terenie Iraku pod dowództwo Wielonarodowej Dywizji, Babilon, 3 IX 2003 roku*, archiwum autora.

gólową strukturę PKW określał etat⁴. Podczas prowadzonych przez autora rozmów okazało się – w jednym wypadku, że podjęcie służby w PKW Irak nie koniecznie było dobrowolne, a mogło być efektem presji dowódców. Jeden z uczestników misji powiedział: „Większość ochotników znalazło się tam z pobudek ekonomicznych. Była i część, których do końca nie można nazwać ochotnikami. Zdarzało się, że dowódca danej jednostki stwierdzał, że nie wyobraża sobie, by ktokolwiek z żołnierzy nadterminowych nie pojechał do Iraku i liczył, że zostanie mu przedłużona umowa z wojskiem. Poddani temu swoistemu szantażowi, nawet mimo ograniczonych chęci godzili się na wyjazd”⁵.

Decydenci uznali, że do skutecznej realizacji celów misji jest niezbędna:

- budowa wzajemnego zaufania sił koalicyjnych i społeczności lokalnych, opartego o znajomość miejscowej kultury, religii, tradycji itp.;
- poszanowanie miejscowych praw i zwyczajów;
- respektowanie odmienności narodowej i religijnej⁶.

Aby to osiągnąć, należało prowadzić właściwą, precyzyjnie określoną i wykonywaną współpracę cywilno-wojskową realizowaną przez CIMIC (Civil-Military Co-Operation – współpraca cywilno-wojskowa) i GST (Governmental Support Team – Zespół Wsparcia Władz Prowincji). Miały one celować we wsparcie tworzenia struktur administracji lokalnej i odbudowę infrastruktury gospodarczej, udzielanie pomocy humanitarnej oraz kreowanie pozytywnego wizerunku sił stabilizacyjnych, by ograniczyć ewentualną wrogość społeczności lokalnej⁷. Należy podkreślać, że w działaniach tych brali również udział cywilni specjaliści, będącymi w dyspozycji dowódcy dywizji. Pracowali oni zarówno w strukturach CIMIC, jak i GST. Mandat PKW nie obejmował działań ofensywnych, a kładł akcent na stabilizację i odbudowę państwa irackiego, w związku z tym skoncentrowanie sił i środków na działalności CIMIC było zgodne z przyjętym charakterem misji, podporządkowanym mu wyposażeniem żołnierzy⁸ oraz miał pozwolić na utrzymanie względnego spokoju w kontrolowanej strefie⁹. Sprzyjały temu wspólne patrole z policją iracką, tworzoną przez Amerykanów od podstaw po zakończeniu wojny, ale ze względu na brak odpowiednich kadr, wielu funkcjonariuszy służyło wcześniej reżimowi Husajna i było wrogo nastawionych do sił stabilizacyjnych. W związku z tym policja iracka była przedmiotem krytyki, ponieważ jej funkcjonariusze częstokroć sabotowali posunięcia koalicji, byli zaangażowani w zamachy przeciwko siłom międzynarodowym oraz wspierali przestępczość zorganizowaną. Policjanci byli również celem zamachów wrogo nastawionych do współpracy z okupantami przedstawicieli starego reżimu i terrorystów.

Utrzymywaniu względnego spokoju sprzyjała aktywność powstałych już organów administracji lokalnej i dlatego nie odnotowywano częstych zamachów przeciwko siłom koalicji. Chociaż przykładem możliwości i skutków, jakie niesie za sobą tego typu akt, w strefie dywizji był zamach w Najafie z 29 lipca 2003 roku na przywódcę szyickiego Mohamada Al Hakima, który opóźnił objęcie prowincji przez Hiszpanów. Napięta sytuacja i konieczność demonstracji siły (co tym razem jeszcze wystarczyło) przez wojska

⁴ T. Mathea, *Pierwsza zmiana – początek drogi. Dobór, typowanie, przygotowania jednostek i żołnierzy. Operacja gromadzenia sił i środków w rejonie realizacji misji*, w: *Trudna stabilizacja. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, Warszawa 2004, s. 29.

⁵ Relacja z rozmowy z jednym z uczestników III zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja zdjęć i materiałów filmowych, dokumentujących tezy stawiane przez żołnierza, 15 XI 2005.

⁶ Szerzej zob. M. Ojrzanowski, *Irak – niespełnione wyzwania?*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 1, s. 5–13.

⁷ Szerzej zob. Cz. Marcinkowski, J. Jędryczko, *Organizacja współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC) w fazie stabilizacji sytuacji w Iraku*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3, s. 94–103.

⁸ M. Ojrzanowski, *Przygotowanie brygady międzynarodowej do operacji „Iracka Wolność”*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2003, nr 8, s. 31–33.

⁹ R. Chudoba, *Udział wojsk polskich w „Iraqi Freedom” na tle sytuacji społecznej i politycznej w prowincjach Karbala i Babil (2003–2004)*, w: *Uwarunkowania i kierunki polskiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku*, Wrocław 2004, s. 326–342. Por. P. Siwiec, *Polska obecność w wielonarodowych siłach koalicyjnych w Karbali podczas pierwszej i drugiej zmiany. Próba podsumowania*, w: *Nowy Irak w perspektywie budowania demokratycznego państwa federacyjnego*, Poznań 2006, s. 341–346.

koalicji nastąpiła także w październiku w Karbali, gdy po obchodach jednego ze świąt, w których uczestniczyło około 3 mln pielgrzymów, grupa zwolenników jednego z szyickich przywódców uwięziła lokalnego przywódcę oraz zginęło 3 żołnierzy amerykańskich. Wzrost liczby wystąpień i akcji zbrojnych nastąpił jednak już pod koniec I zmiany PKW. Do tego czasu niebagatelną rolę w utrzymywaniu względnego spokoju w strefie odgrywała również napływająca pomoc humanitarna od organizacji pozarządowych z całego świata, które w większości ulokowały swoje siedziby w Al Hillah. Funkcjonowały w ramach Centrum Pomocy Humanitarnej i zajmowały się dzieleniem darów dla najbardziej potrzebujących mieszkańców strefy. Zwiększaniu poczucia bezpieczeństwa służyło również szkolenie przez polskich żołnierzy Irackiego Korpusu Obrony Cywilnej powołanego przez CPA (Coalition Provisional Authority, Tymczasowa Władza Koalicyjna) we wrześniu 2003 roku (przekształcony w maju 2004 w Gwardię Narodową), jako zaczątku sił zbrojnych Iraku tworzonych w skali lokalnej. Rekruci przechodzili szkolenia i byli wyposażani przez wojska koalicji, a potem podejmowali z nimi wspólne działania. Dowódcy sił międzynarodowych spotykali się również z przedstawicielami lokalnej administracji i brali udział w organizowanych przez nich uroczystościach, co korzystnie wpływało na postrzeganie żołnierzy przez ludność. Kontakty z miejscowymi elitami należały do priorytetów PKW i wynikały z określonego charakteru misji. Przykładem może być spotkanie dowódcy dywizji z przywódcami politycznymi, religijnymi, plemiennymi i urzędnikami z Karbali i okolic, zorganizowane 24 września 2003 roku, na którym przekonywał on o pokojowej specyfice misji żołnierzy koalicji.

Niewielkie efekty przyniosła akcja oplatania byłych żołnierzy armii irackiej, aby zachowali spokój i nie przyłączyli się do bojówek antykoalicyjnych i terrorystycznych. Sprawnie działała siatka złożona z kadry dowódczej, która wykorzystywała zarówno poparcie lokalne, jak i napływ ochotników z zewnątrz do organizowania coraz większej liczby zamachów. Powodem wzrastającego poparcia takich działań były problemy z dostawą energii elektrycznej, wody pitnej i paliw, które umiejętnie wykorzystywały siły antykoalicyjne do podsycania wrogości wobec wojsk międzynarodowych. Objawiła się ona m.in. na początku grudnia 2003 roku masowymi demonstracjami w Karbali i Al Hillah. Należy pamiętać, że wszelkie zamachy, zamieszki bądź demonstracje były inspirowane i kierowane przez zorganizowane grupy, tak samo jak i wspomniane braki paliw i energii były spowodowane nie tylko przez awarie sprzętu, ale i sabotaż oraz korupcję. W czasie I zmiany swoją aktywność zaczęła już okazywać Armia Mahdiego, na której czele stał Muqtada as-Sadr, młody lider szyicki dążący do zdobycia władzy i bardzo aktywny w prowincjach kontrolowanych przez żołnierzy hiszpańskich, ale starał się on także zdobyć wpływy w strefie odpowiedzialności PKW. Przeprowadzane zamachy nie były związane jedynie z walką z siłami międzynarodowymi, ale również chęcią zdobycia władzy i wynikającej z tego rywalizacji pomiędzy irackimi przywódcami. Cechowało to szczególnie siły as-Sadra, który nie został dopuszczony do udziału w powołanej przez Amerykanów Radzie Rządzącej. Zaapelował on do swoich zwolenników o utworzenie tzw. Armii Mahdiego, mającej działać przeciwko okupacji Iraku i broniącej islamskich wartości¹⁰.

6 listopada 2003 roku podczas powrotu z uroczystej promocji żołnierzy Irackiego Korpusu Obrony Cywilnej został śmiertelnie postrzelony mjr Hieronim Kupczyk. Kolejną ofiarą był st. szer. Gerard Wasilewski, śmiertelnie postrzelony przez kolegę podczas czyszczenia broni. Zapowiedzią ataków na większą skalę był zamach z 27 grudnia 2003 roku w Karbali na jednostki koalicji. W wyniku 3 samobójczych ataków przeprowadzonych jednocześnie w bazie bułgarskiej zginęło 5 żołnierzy, a 37 zostało rannych, w tym 3 Polaków, placówka zaś przestała nadawać się do użytkowania. W bazie „Lima” ofiarą padło 2 żołnierzy tajlandzkich, a w ostatnim zamachu zginęło kilkudziesięciu Irakijczy-

¹⁰ P. Siwiec, op. cit., s. 225.

ków, a prawie 200 zostało rannych¹¹. W tej sytuacji zaczęto poddawać w wątpliwość zdolność sił międzynarodowych do zapewnienia bezpieczeństwa nie tylko sobie, ale i Irakijczykom, co powodowało narastającą wrogość wobec ich obecności. Dodatkowo stało się oczywiste, że zamachowcy musieli współpracować z policją iracką, przez co zaufanie do niej już niewielkie, jeszcze się obniżyło. Działalność komórek CIMIC i GST została przerwana, można było uznać, że: „Przeprowadzony atak obrócił w niwecz dotychczasowe ciężko wypracowane symptomy stabilizacji i zaufania. Przekazując obowiązki następnej zmianie, nie ukrywaliśmy, że będą mieli trudniej”¹². Rychło okazało się, że autor tych słów miał całkowitą rację i obejmujący swe zadania 11 stycznia 2004 roku II kontyngent będzie musiał działać w zupełnie innych warunkach i realizować inne zadania, którym tym bardziej nie odpowiadało posiadane wyposażenie.

Dowództwo podjęło decyzję o zwiększeniu liczby urzędzeń noktowizyjnych, przygotowaniu 6 śmigłowców do działań w nocy i zwiększeniu liczby pojazdów opancerzonych do 30 (BRDM). Szkolenie żołnierzy do misji miało akcentować silnie nowe sposoby strzelań – z pojazdów w ruchu w dzień i w nocy, z wież obserwacyjnych, dachów i okien, przeciwdziałanie IED, samochodom – pułapkom i atakom mózdzierzowym i przygotowanie pododdziałów do patrolowania, konwojowania, prowadzenia posterunków kontrolnych, rajdów, przeszukań itp.¹³. Dziwna może się wydawać koncentracja na szkoleniu z tego zakresu dopiero po I zmianie, podczas gdy nawet istniejące założenia misji stabilizacyjnej stawiały za podstawowy cel utrzymanie bezpieczeństwa kontrolowanej strefy, a za główny sposób realizacji zadań operacyjnych misji stabilizacyjnych, jak i pokojowych uznawano posterunek obserwacyjny, kontrolny (stały lub tymczasowy) oraz patrolowanie. Te sposoby realizacji zadań były wykorzystywane zarówno w misjach ONZ, jak i NATO¹⁴. Ze względu na doraźne traktowanie takich sposobów, jak: konwojowanie, eskorta, przeszukiwanie obiektów i rejonów, nadzorowanie wyborów, ochrona i pomoc humanitarna, kluczowe dla powodzenia tej misji, nie były one wystarczająco ćwiczone.

Oznacza to, że posiadane doświadczenia i procedury nie zostały wykorzystane i dostosowane do realiów działań w Iraku. Co więcej, sygnalizowane doświadczenia i zmiany związane przede wszystkim z błędami w wyposażeniu, które wymuszały tego typu działania, jak np. samodzielne dopancerzanie pojazdów przez żołnierzy: „w starach i chevroletach na skrzyniach montowaliśmy przegrody z desek o grubości 15–20 cm, a po środku sypaliśmy piasek, po czym jechaliśmy na strzelnicę i strzelaliśmy do nich z PK, był superpomysł tylko jedna kula lekko przedostała się przez drugie deski, ale ich nie przebiła. A co do tarpanów, na początku nawet nie mieliśmy stojaków i obrotnic do PK, możliwe było strzelanie tylko do przodu ze stojaków, które wykonaliśmy sami z podkładek zabezpieczających resory w tarpanach podczas lotu. Wystawiało się kamizelki przez okna, wieszając na drzwiach, dospawywano płyty stalowe, ale samochód tracił całą swoją mobilność i był przez to wywrotny. A i bez tego ten ciągnik rolniczy był bardzo wywrotny, sami Arabowie podchodzili i pukali w blachę, mówiąc *kasuro*, czyli *bubel*”¹⁵, nie były wykorzystywane i wystarczająco szybko wdrażane na odpowiednią skalę w czasie dalszych szkoleń przygotowujących do misji.

Dobrym podsumowaniem I zmiany PKW Irak (i powyższych ocen) będą słowa ppłk. Zbigniewa Lityńskiego z armii amerykańskiej, który był doradcą sztabu MND C-S (Multi-

¹¹ Ibidem, s. 232.

¹² M. Ojrzanowski, *Irak – niespełnione wyzwania?*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 1, s. 9, 11.

¹³ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia Wojsk Lądowych z przygotowania i przebiegu pierwszej zmiany*, w: *Trudna stabilizacja...*, s. 143–144.

¹⁴ Szerzej zob. D. Kozerański, *Ogólne uwarunkowania i podstawowe sposoby realizacji zadań w międzynarodowych operacjach pokojowych i antyterrorystycznych na podstawie doświadczeń WP (1953–2004)*, w: *Przygotowanie żołnierzy WP do międzynarodowych ćwiczeń, działań pokojowych i stabilizacyjnych (1953–2004)*, Warszawa 2004, s. 26–47.

¹⁵ Wywiad z uczestnikiem I zmiany PKW Irak, archiwum autora.

national Division Central-South – Wielonarodowa Dywizja Centrum Południe). W publikowanym wywiadzie stwierdza m.in.: „(...) ja czegoś nie rozumiem. Polscy żołnierze to jedni z najlepszych ludzi w tym fachu, jakich znam. I dlatego nie rozumiem sposobu, w jaki traktuje się ich w Wojsku Polskim. Ci chłopcy ufali mi, mówili o różnych rzeczach. O obiecanych paczkach, które nie dotarły, o znikającym gdzieś jedzeniu z Polski, które znajdowało się po interwencjach, o tym, jak odmawiano im ciepłej odzieży na nocne warty... Wiem z rozmów ze znajomymi o powrotach żołnierzy do Polski. Jak można nie odebrać żołnierzy z lotniska? Jak można tych z Wrocławia wysadzać w Szczecinie, a tych ze Szczecina we Wrocławiu? Jak można zostawić żołnierzy na lotnisku i kazać im jechać do jednostki pociągami?... dla mnie niezrozumiałą był podział samochodów, jakie Polacy dostali od KBR-u. W Dywizji było ich pełno, a brakowało dla tych, którzy pracowali w terenie.... Niektóre chevrolety jeździły po 100 km w miesiącu! Tylko na stołówkę i z powrotem.... Nie rozumiem, dlaczego chłopcom wyjeżdżającym stąd, wyjeżdżającym z wojny, sprawdza się numery naboju, jakie dostali? Rozliczanie amunicji na wojnie? Przecież to absurd”¹⁶.

Druga zmiana Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Druga zmiana PKW Irak przedstawiana jest jako jedna z najtrudniejszych. Podkreśla się, że żołnierze musieli zmagać się ze zwiększoną liczbą starć zbrojnych ze swoim udziałem (ogólna liczba incydentów antykoalicyjnych wzrosła do ponad 30 dziennie¹⁷), zmianom wyposażenia i taktyki działań, by skuteczniej zwalczać przeciwnika, przy jednoczesnym utrzymaniu dotychczasowego mandatu, zakładającego nie prowadzenie działań ofensywnych, i realizację wytyczonych celów. Jednocześnie należało poradzić sobie z problemem powstałym po wycofaniu wojsk hiszpańskich i towarzyszących im kontyngentów honduraskiego i dominikańskiego. Spowodowało to przejście kontroli nad obejmowanymi przez nie prowincjami przez wojska amerykańskie, dywizja bowiem nie była w stanie tego zrobić nie tylko ze względu na ograniczenia osobowe, ale i mandatu (wymagałoby to działań ofensywnych). Dlatego PKW używał siły jedynie w samoobronie i wspierając ofensywę amerykańską przeciwko powstaniu kierowanemu przez as-Sadra, które przypadło na kwiecień i sierpień 2004 roku. Podawane są informacje o udziale PKW w starciach w Karbali i Al Hillah, lecz główny ich ciężar wzięli na siebie Amerykanie, którzy prowadzili walki uliczne¹⁸. O tym jak odległa była sytuacja w strefie od tej, jaką przyjmował mandat dobitnie świadczą słowa dowódcy dywizji, gen. Mieczysława Bieńka, który stwierdził: „Dywizja złożona początkowo z 23, a później z 17 kontyngentów narodowych przyjechała na misję stabilizacyjną, a wbrew swej woli, za sprawą powstania milicji Muqtady as-Sadra i ataków bojówkarzy, nagle znalazła się w centrum wojny domowej. W pewnym momencie w Karbali, Nadzafie i Al Kut oraz na liniach zaopatrzenia mieliśmy otwarte fronty okrutnej walki nieliczącej się z żadnymi mandatami. A nasze prawo i wyposażenie nie pozwalały prowadzić ofensywnych akcji. Co w tej sytuacji miałem zrobić? Pozwolić na zabijanie naszych żołnierzy? – Poprosić o wsparcie Amerykanów mających i odpowiedni sprzęt, i właściwy ostry mandat... – Co też uczyniłem! Ale nie wszystko możemy zrobić rękami sojuszników. Sami też musimy się wykazać. Każdy z kontyngentów, włączając w to Filipińczyków, którzy ani razu do nikogo nie otworzyli ognia, miał własne zasady samoobrony, stanowiące, iż dopóki nie jesteśmy atakowani, dopóty nie możemy nikogo zaatakować”¹⁹.

¹⁶ Z. Lityński, *Żołnierz jest najważniejszy*, rozm. J. Bober, „Komandos” 2004, nr 5 s. 11–13.

¹⁷ J. Kręcikij, *Operacja stabilizacyjna w Iraku. Relacja uczestnika*, „Zeszyty Naukowe AON” 2006, nr 3, s. 150.

¹⁸ L. Kulesa, *Zaangażowanie Polski w stabilizację Iraku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005, s. 172.

¹⁹ M. Bieniek *Dwa światy*, rozm. J. Grochowski, A. Gołowski, „Polska Zbrojna” 2004, nr 33, s. 10–11.

Generał nie sprecyzował jednak, co oznaczało, że „nie wszystko możemy zrobić rękami sojuszników” i jakich w związku z tym zadań podejmowali się żołnierze PKW. W rozmowie z autorem na ten temat powiedział m.in.: „Udało się przeprowadzić wiele operacji przy minimalnych stratach własnych i wyeliminować źródła problemów naszych żołnierzy i miejscowej społeczności. Współdziałałem przy tym ściśle z miejscowymi władzami cywilnymi, przywódcami religijnymi... Moja zmiana wydawała wiele ulotek, bowiem miejscowi nie czytają zbyt wiele gazet, i to był najlepszy sposób dotarcia do nich. Składałem im życzenia w czasie świąt religijnych, pokazywałem efekty ataków terrorystycznych, zachęcałem do współpracy. Była to moja inicjatywa, nie ukrywałem się przed przywódcami irackimi, realizowałem to, co im obiecałem”²⁰. PKW, jak i całe siły koalicyjne, musiał w tym okresie odpowiedzieć na działania przeciwników, które obejmowały:

- ataki przy użyciu samochodów pułapek;
- używanie IED (improvised explosive device – improwizowane ładunki wybuchowe) i min przeciwko konwojom i patrolom;
- stosowanie przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych przeciwko samolotom i śmigłowcom w pobliżu lotnisk;
- ataki na bazy przy użyciu moździerzy, granatników i improwizowanych wyrzutni rakietowych pocisków artyleryjskich;
- ataki na małą skalę na patrole, posterunki, konwoje z użyciem broni maszynowej i karabinów wyborowych²¹.

W związku z tym dowódca dywizji zdecydował, że możliwe będzie „w razie potrzeby precyzyjne i ograniczone, co do zakresu przedsięwzięć, działanie ukierunkowane na likwidację organizacji terrorystycznych i kryminalnych”²². W ocenie autora pod tym sformułowaniem kryje się zgoda na podejmowanie operacji ofensywnych o ograniczonej skali przeciwko siłom wrogim koalicji i przyjętym przez nią celom. Mimo to pośród wymienianych głównych akcji podczas II zmiany PKW nie można odnaleźć wspomnianych powyżej²³. Dopiero pod koniec marca i na początku kwietnia, w związku z wystąpieniem zbrojnym Armii Mahdiego, które Raul Kosta (na konferencji organizowanej przez MON) określa jako „rozpoczęcie wojny z siłami koalicji”²⁴, PKW uczestniczył w tocących się walkach. Nie były one jednak ograniczone, co do zakresu czy precyzji, z powodu mandatu, a ze względu na wyposażenie i możliwości wojskowe kontyngentu. Starcia rozpoczęły się 4 kwietnia, chociaż pierwsze większe wystąpienia miały miejsce dzień wcześniej i związane były z zamknięciem przez Amerykanów gazety „Hawza”, wydawanej przez ugrupowania as-Sadra, oraz aresztowaniem jednego z jego zastępców w Nadżafie. Wbrew temu, co pisze Janusz Kręcikij, nie przerodziły się one tylko w „zbrojne utarczki”, a w walki, podczas których dywizja straciła kontrolę nad wieloma miastami w strefie.

Cytowany wcześniej gen. Bieniek wspominał o „wojnie domowej” i „otwartych frontach okrutnej walki”, nie omawia tego jednak np. w referacie na temat II zmiany PKW, który wygłosił na konferencji nt. „Irak 2004. Ku normalności”, zorganizowanej przez MON w Warszawie w 2004 roku. Może to świadczyć o próbie unikania podawania informacji na temat zaangażowania PKW w działania wojenne²⁵. Nieprzygotowana do tego dywizja i PKW pod względem wyposażenia ani mandatu, musiała w związku z tym zostać wsparta przez Amerykanów. To oni przejęli na siebie zadanie odzyskania kontroli nad zajęętymi obszarami i prowadzenia koniecznych operacji ofensywnych. PKW aktywnie je wspierał,

²⁰ M. Bieniek, O polskim wojsku, siłach specjalnych i misji w Iraku, rozm. z dowódcą II Korpusu Zmechanizowanego..., archiwum autora.

²¹ J. Kręcikij, op. cit., s. 151.

²² Ibidem, s. 154.

²³ Ibidem, s. 154–155.

²⁴ R. Kosta, *Operacja pokojowa w Iraku w kontekście wojny z terroryzmem*, w: *Trudna stabilizacja...*, s. 193.

²⁵ M. Bieniek, *Stabilizacja II – osiągnięcia i porażki*, w: *Irak 2004. Ku normalności. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, Warszawa 2004, s. 22–38.

a nie tylko bronił swoich pozycji, jak podczas pierwszych dni walk. Było to tym bardziej konieczne, bo akurat w tym samym czasie wycofywali się żołnierze hiszpańscy i współpracujące z nimi kontyngenty, a postawa żołnierzy ukraińskich ograniczyła się jedynie do zamknięcia w swoim obozie i troski o własne bezpieczeństwo. Jeden z żołnierzy mówił: „zawiedli nas Ukraińcy, którzy nie chcieli opuszczać swojej bazy „Delta” i w ten sposób wyłączyli się z działań bojowych. Nie chcieli nawet jej opuszczać, żeby prowadzić konwoje z zaopatrzeniem. Ostatecznie wyznaczyli punkt, do którego mogą dojechać, żeby odebrać to, co im dowieziemy. Co ciekawe, nie stosowali też procedur obowiązujących w Dywizji Wielonarodowej”²⁶. O trudnej współpracy z poszczególnymi kontyngentami wspomina też gen. Andrzej Tyszkiewicz, który już podczas I zmiany spotkał się z dowolnym, korzystnym dla siebie interpretowaniem przyjętych wcześniej przez poszczególne państwa zasad współpracy i używania kontyngentów narodowych²⁷. Szczególnie trudno było wyegzekwować prowadzenie aktywnych działań antyterrorystycznych ze względu na ryzyko strat własnych, dlatego większość zadań bojowych musieli wykonywać Polacy, jakże odpowiadali za całą dywizję.

Opis walk z bojownikami as-Sadra znaleźć można w tekstach kpt. Grzegorza Kaliciaka. Przedstawia on opis obrony City Hall w Karbali, który można porównać do ratusza, ponieważ znajdowała się w nim siedziba władz lokalnych. Zaangażowani w nią byli polscy żołnierze, którzy wraz z Bułgarami otrzymali zadanie ochrony tego miejsca. Musieli odpierać ataki rebeliantów, którzy używali również moździerzy do ostrzeliwania budynku. O ich skali niech świadczą również słowa Grzegorza Kaliciaka, który pisze m.in.: „Ciągła wymiana ognia – nie było czasu na odpoczynek. Ciągłe bałem się o amunicję, czy starczy?”²⁸. W ciągu jednej tylko nocy walk zginęło ok. 80 napastników²⁹. Trudno wobec tego nie nazwać tej sytuacji udziałem polskich żołnierzy w działaniach wojennych. Potwierdzają to relacje tego samego autora z działań, których celem było wyeliminowanie i rozbrojenie członków Armii Mahdiego w Karbali, podjętych przez siły koalicyjne. Grzegorz Kaliciak opisuje wydarzenia z 5 maja, podkreślając, że zadaniem polskich i bułgarskich żołnierzy było wspomaganie wojsk amerykańskich³⁰.

Obraz wydarzeń przedstawił podczas rozmowy z autorem oficer biorący udział w II zmianie PKW. Stwierdza on z całym przekonaniem: „Wbrew nazwie, jaką się postugiwano i robi się to do tej pory, a więc określania II zmiany PKW Irak, jako stabilizacyjnej, miała ona charakter typowo bojowy... to przede wszystkim na Polakach (z wojsk dywizji) spoczął obowiązek walk o przywrócenie bezpieczeństwa w strefie. Nie byliśmy na to przygotowani, przede wszystkim pod względem wyposażenia. Mogę nawet powiedzieć, że pod tym względem byliśmy najłabszym elementem całej struktury dywizji. Główny ciężar walk wzięli na siebie Amerykanie. Jednak wbrew zapewnieniom polskich polityków i wojskowych, w tym ówczesnego dowódcy dywizji generała M. Bieńka, polscy żołnierze nie przebywali jedynie w bazach i obserwowali, jak wojska USA walczą z powstańcami as-Sadra. Braliśmy czynny udział w tych walkach i to nie tylko na terenie 2 głównych miast, w jakich się toczyły, a więc Nadżafie i Karbali”³¹. Podaje także, że wbrew oficjalnym informacjom właśnie w walkach w Nadżafie brał udział jeden z odciętych tam polskich plutonów. „Na szczęście dla niego po wyczerpaniu się całej amunicji, jaką dysponowali, a co nastąpiło po 40 minutach walk!, mogli korzystać ze znajdującej się w bazie, bo nasza jest zgodna ze standardami NATO. Dopiero po 5 dniach udało im

²⁶ Relacja z rozmowy z oficerem, uczestnikiem II zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja zdjęć i materiałów filmowych ilustrujących omawiane wydarzenia, 23 I 2007 rok.

²⁷ A. Tyszkiewicz, *Przebieg misji, realizacja zadań, współdziałanie z sojusznikami*, w: *Trudna stabilizacja...*, s. 79–81.

²⁸ G. Kaliciak, *Obrona City Hall*, w: *Zapiski irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak*, Żagań 2006, s. 321.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Szerzej zob. G. Kaliciak, *5 maja w Karbali*, w: *Zapiski irackie...*, s. 322–326.

³¹ Relacja z rozmowy z oficerem, uczestnikiem II zmiany PKW Irak, archiwum autora.

się wyrwać z miasta i wrócić do polskiej bazy, ale tylko dzięki pomocy Amerykanów, którzy zorganizowali konwój (amerykańska MP) i dysponowali odpowiednim sprzętem, w tym noktowizją, której nam bardzo brakowało³². Odnosnie do walk w Karbali oficer wspomina: „budynek został przez nas utrzymany aż do przyścia Amerykanów, w efekcie szturmów zginęło około 200 ludzi, po naszej stronie było sporo rannych. Nie było i nie ma na ten temat żadnych informacji w kraju, oficjalnie można spotkać twierdzenia, że zgodnie z instrukcją z kraju, siedzieliśmy w bazach i nie przeprowadzaliśmy żadnych operacji zaczepnych”³³.

Walki trwały również na szlakach komunikacyjnych w polskiej strefie. Oficer stwierdza: „może być też kłopot z nazwaniem podejmowania przez nas patroli i oczyszczania głównych dróg, które przechodziły przez naszą strefę m.in. Tamy. Przez cały okres walk zajmowali się tym polscy żołnierze z bazy „Charlie”. Sytuacja, w jakiej byliśmy, była bardzo trudna również dlatego, że odcięcie Nadżafu i Karbali nie pozwalało na dostawy zaopatrzenia, groziło nam nawet racjonowanie żywności, do czego jednak nie doszło”³⁴. Dowodem zaś na problemy ze sprzętem, nawet tym wydawałoby się najprostszym, niech będą następujące słowa: „Okazało się również jak bardzo brak nam podstawowego sprzętu i co najgorsze, jak trudno jest go nam dostarczyć z niewiadomych mi powodów. Brakowało chociażby obrotnic do karabinów znajdujących się na samochodach. Mimo że to drobnostka i zgłaszaliśmy braki do kraju, to III zmiana przywiozła ledwie 10 na 1200 osób”³⁵. Wydaje się, że powyższe fragmenty relacji bezpośredniego uczestnika II zmiany PKW w oczywisty sposób dowodzą, że misja miała wojenny charakter i kontyngent był nieprzygotowany do niej pod względem wyposażenia.

Wydarzenia omawianego okresu pozwalają także na stwierdzenie, że występowały problemy z logistycznym zabezpieczeniem działania służb medycznych. Z relacji lekarza pracującego w jednej z polskich baz³⁶ wynika, że wyposażeniem medyczne było bardzo skromne, m.in.: termometr, aparat do mierzenia ciśnienia, stetoskop (własny) i defibrylator. Każda nawet najprostsza interwencja lekarska zmuszała do „kombinowania”. Poważniejsze przypadki były odsyłane do szpitala, który jednak również był bardzo słabo wyposażony. Sytuacja zmieniła się wraz z wymuszającymi to okolicznościami, jak np. wypadek, po którym dostarczono paczkę szwów, niestety brakowało odpowiednich narzędzi do ich użycia, tak samo jak i pomieszczenia nie były dostosowane do prowadzenia zabiegów chirurgicznych. Morfina dotarła dopiero po walkach, które objęły prowincję. Lekarz podkreśla, że chociaż Polacy nie przyjechali do Iraku walczyć (większość żołnierzy należała do logistyki, wojsk inżynieryjnych, było dużo specjalistów cywilnych), to jednak i on, i zespół radził sobie z udzielaniem pomocy rannym, których było wielu. Więcej jednak ofiar było po stronie przeciwnika, dlatego świadek nie waha się stwierdzić, że była to misja wojenna, bo wojna trwała tam nadal, a stabilizacja sytuacji mogła być dopiero kolejnym celem.

Nie ma wątpliwości, że relacje te dowodzą o występowaniu licznych problemów w funkcjonowaniu PKW Irak. Na podstawie doniesień Ministerstwa Obrony Narodowej z tego okresu można stwierdzić, że PKW koncentrował się podczas II zmiany na wspieraniu procesu powołania Tymczasowego Rządu Irackiego, tworzeniu Irackich Sił Bezpieczeństwa, rozminowywaniu i niszczeniu amunicji oraz niewybuchów, rozszerzaniu

³² Ibidem.

³³ Ibidem. W 2004 r. ukazały się w prasie informacje na ten temat. Zob.: A. Jabłońska, *Piekło Allacha: polscy żołnierze toczą regularną wojnę z terrorystami*, „Wprost” 2004, nr 18, s. 84–87; eadem, *Wietnam Al-Sadra*, ibidem, nr 16, s. 78–81. Dopiero we wrześniu 2008 r. w cyklu reportaży „Irak. Polacy na wojnie” publikowanych w „Gazecie Wyborczej” znalazł się materiał szerzej opisujący omawiane wydarzenie. Zob. M. Górka, A. Nadworny, *Najkrwawsza bitwa Polaków od czasu II wojny światowej*, www.gazeta.pl.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Cały tekst znajduje się w archiwum autora, jego część została opublikowana latem 2007 r. Zob. *Byłem na wojnie: Mikołaj Wróbel opowiada Sławomirowi Sowuli*, www.gazetawyborcza.pl.

współpracy cywilno-wojskowej, umocnieniu baz i wzmocnieniu systemu ochronno-obronnego działami przeciwlotniczymi, opancerzaniu pojazdów typu Honker, zwiększeniu liczby pojazdów opancerzonych i prowadzeniu ograniczonych antyterrorystycznych działań ofensywnych. Warto pamiętać również, że w tym czasie zginęli w Iraku zarówno polscy dziennikarze, jak i żołnierze w zorganizowanych przeciwko nim zamachach, co można uznać za odpowiedź bojówek as-Sadra na udział Polaków w walkach przeciwko nim.

Zakończenie

Powyższa analiza oddaje problemy funkcjonowania dwóch pierwszych zmian PKW Irak. Oprócz zdania uczestników misji i relacji prasowych warto odwołać się do opinii eksperta. Stefan Fuglewicz, jeden z autorów „Nowej Techniki Wojskowej”, w wystąpieniu podczas konferencji dotyczącej zaangażowania Wojska Polskiego w Iraku zwracał uwagę na braki w wyposażeniu oraz próby ukrywania go przez wojskowych i polityków, nawet podczas wygłaszanych na niej referatów³⁷. Mamy, więc do czynienia nie tylko z relacjami żołnierzy, artykułami prasowymi, ale i analizami ekspertów, oceniającymi w sposób jednoznaczny stan przygotowania i realizacji przez Wojsko Polskie misji w Iraku. Zdaniem Stefana Fuglewicza, konieczne było wysłanie do Iraku również czołgów i bojowych wozów piechoty, które zapewniłyby tak potrzebną polskim żołnierzom osłonę pancerną i siłę ognia. Wskazuje on również, że brak takiego sprzętu mógł wynikać z przyczyn politycznych, czyli podkreślenia stabilizacyjnego charakteru misji, natomiast wysłanie na nią sprzętu ciężkiego mogłoby sugerować jej wymiar wojenny, okupacyjny. W związku z tym podkreślał, że konieczna jest ściślejsza współpraca między wojskiem a politykami, która może pozwolić na podejmowanie przez tych drugich decyzji mogących uchronić armię przed stratami, a państwo przed polityczną porażką.

Okazało się, że operacja w Iraku nie przypomina misji na Bałkanach, a zatem sprzęt i jej mandat powinien być zupełnie inny, reakcja na zaistniałą sytuację w strefie działań o wiele szybsza, tak np. śmigłowce Mi 24 powinny zacząć służbę w Iraku o wiele wcześniej niż 2 stycznia 2005 roku. Rzeczywistość nie odpowiadała wyobrażeniom zarówno decydentów politycznych, jak części wojskowych, którzy myśleli, że wyposażeni jak na misję w Bośni i Hercegowinie sprostają irackiej rzeczywistości. To przede wszystkim na politykach spoczęła odpowiedzialność za podjęcie właściwych kroków i wyciągnięcie wniosków zarówno w wymiarze politycznym, jak i gospodarczym i wojskowym. Wydawało się, że niebagatelne doświadczenie zdobyte w czasie zaangażowania w Irak musi być właściwie wykorzystane i efekty będą widoczne stosunkowo szybko. Czy wskazuje na to przygotowanie do misji w Afganistanie? Na to pytanie należałoby odpowiedzieć w oddzielnym tekście.

MARCIN LASOŃ

The beginnings of the Polish mission in Iraq

Summary

The author tries to answer the question, whether the Polish military in Iraq during 2003–2004 was prepared to meet the expectations of political powers, and how the real accomplishments of the Polish Army in the stabilization process in Iraq looked like. This

³⁷ S. Fuglewicz, *Ewolucja uzbrojenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego, w: Irak 2004. Ku normalności...*, s. 161–164.

requires the presentation of goals, and means to achieve the final effects of Polish soldiers' actions during that time-without leaving out the difficulties and problems they faced while performing their duty.

I hope that this article which is based on interviews with commanding officers and private soldiers, will be an excellent source of knowledge of many problems and ways of their resolution that occurred while preparing this mission. This knowledge should be the most important especially now, when Poland is engaged in the Afghan war.